Rok I. Marzec — Kwiecień 1926. Nr 3—4.

ECHO

Salezjańskiej Bursy fund. Ks. Al. Lubomirskiego

Kraków, ul. Rakowicka 27. — Telefon 4607.

Radosny śpiew.

Alleluja! Alleluja! Z jakiem uniesieniem nucą wszyscy tę pieśń Zmartwychwstania, pieśń serdecznego wesela!

Rozważanie krwawej Męki Zbawiciela świata przejmuje dusze boleścią. Triumf Zmartwychwstania dźwiga ten głaz żałości i budzi w nas niezłomne przekonanie, że zmartwychwstaniemy, bo Chrystus zmartwychwstał.

Młodzież, skupiająca się w naszym zakładzie, brała żywy udział w nabożeństwach wielkopostnych. Pomna hasła, jakie rzucił Mickiewicz:

„Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
Kto sam na własnem sercu krzyża nie wystawi",

odprawiała ze skupieniem „Drogę krzyżową" w piątki i „Gorzkie żale" w niedziele, rozniecając w ten sposób w młodzieńczych swych sercach ukochanie cierpień z miłości dla Tego, „który nas do końca umiłował".

Dziś śpiewa z tym większym zapałem Alleluja! Chwalcie Pana! i woła: „Jeśliście zmartwychwstali z Chrystusem, co w górze jest, szukajcie, nie co na ziemi".

Młodości! Ty nad poziomy wylatuj!

Alleluja! Niech ten śpiew radosny rozprasza smutki, niech rozjaśnia czoła przygnębione zawodami, niech rozlewa w duszach balsam ukojenia wśród gorzkich doświadczeń chwili obecnej.

W górę wznieśmy serca, bo Chrystus zmartwychwstał!

Wszystkim Dobrodziejom naszego Zakładu,
ślemy serdeczne życzenia
„Wesołego Alleluja!"

Odrodzenie ducha.

Podstawową częścią pracy wychowawczej ks. Bosko jest utrzymanie w młodzieży zdrowia ducha. Gdy wokoło siebie, w ubogim domku swoim, zgromadził pierwszych chłopców, jego myśl zajęta była sprawą odrodzenia ich dusz. „Urządźmy rekolekcje dla nich! Przez kilka dni pod mojem okiem będą oddawać się pracy nad poznaniem siebie; tyle czasu w ciągu roku poświęcają pracy i nauce zawodowej, niechże choć przez kilka chwil zajmą się wyłącznie sprawą najważniejszą: **Zbawieniem duszy swojej**“.

Hasło, rzucone przez ks. Bosko, przyjęło się. **Bóg — dusza — wieczność** — to treść, wypełniająca dni odrodzenia duchowego młodzieży we wszystkich zakładach salezjańskich.

Wychowankowie naszej bursy po raz pierwszy odprawili rekolekcje, prowadzone w duchu ks. Bosko, w dniach 11, 12 i 13 marca. Nauki prześliczne głosili dwaj księża Syniorzy: jeden dyrektor zakładu w Kleczy Dolnej, drugi dyrektor w Dębnikach.

Były to naprawdę dni błogosławione. Dni zbawienia! „Teraz dopiero rozumiem — pisał jeden — co znaczy służyć Bogu w młodości. Ileż z tej służby płynie radości, jakie zadowolenie ducha!“ — „Proszę księdza — pyta drugi — dlaczegóż to takich rekolekcyj nie odprawiają po szkołach i innych zakładach? Człowiek przynajmniej raz może się spokojnie zastanowić nad sobą. Czuję, że dziś jestem najbliżej Boga“. — „Nowe życie — mówi inny do przełożonego — wstąpiło we mnie. Myślałem, że to będą nudy, a tymczasem — szczerze mówię — nie zakosztowałem jeszcze nigdy w życiu tyle rozkoszy, co w ciągu tych kilku dni rekolekcyj“.

W niedzielę 14 marca wychowankowie, przejęci do głębi wdzięcznością dla czcigodnych księży Kaznodziejów, żegnali ich śpiewem, muzyką i deklamacjami, przyrzekając, że trzymać się będą nieugięcie zasady pierwszego wychowanka ks. Bosko — Dominika Savio: — „Raczej umrzeć, niż zgrzeszyć!“

Chcesz zwyciężyć?

Młodzieńcze! zanim poznasz w całej pełni życie,
Spojrz pierwej na Golgotę — męki Chrystusowe;
Łzy żalu nad swą biedną duszą roń obficie,
By twe serce na siew cnót nie było jałowe.
Młodzieńcze! zanim pójdziesz w świat pełen przepaści,
Spojrz pierwej na Golgotę i krzyż Chrystusowy —
A obronisz się łatwiej od pokus napaści
I, jak **Jezus-Zwycięzca,** skruszysz ich okowy.

J. K., wychowanek.

Echo ostatniego Nr. „Echa“.

Apel „wszystko się przyda“ przyniósł pocieszające skutki. Na drugi dzień po ukazaniu się nr. 2. „Echa“ przychodzi jeden z wychowanków do Przełożonego i mówi: „Proszę księdza, przeczytałem w „Echu“, że się w bursie wszystko przyda. Otóż mam dwie pary dobrych spodni. Dla mnie są za ciasne, możeby się któremu z mniejszych kolegów przydały. I złożył wspaniałomyślnie dar swój. To naprawdę wzruszające!

Prócz tego otrzymaliśmy od łaskawych naszych Dobrodziejów kilka par obuwia używanego, 3 marynarki. 3 kurtki, 6 prześcieradeł. Pani Michoń przysyła co sobotę paczkę różnych wyrobów masarskich. Pani Justyniakowa urządziła dwa razy loterję fantową. Firma Zając przeprowadziła gruntowny remont zniszczonych bardzo instrumentów muzycznych i pełna wyrozumienia na brak funduszów czeka, aż się znajdzie ofiarodawca, coby pokrył koszta naprawy. XX. Pijarzy z Rakowic przysłali chleba i tłuszczu. XX. Salezjanie z Dębnik kapusty i buraków.

Wszystkim serdeczne składamy dzięki, a wychowankowie nasi spłacają dług wdzięczności w codziennych modlitwach za Dobrodziejów Zakładu.

Z życia organizacyjnego.

Związek B. W. S.

Zapowiedziany i przygotowany na 2 lutego Zjazd byłych wychowanków salezjańskich Koła krakowskiego udał się. Zebrało się z górą pięćdziesięciu Obok pracowników różnych zawodów stanęli księża, medycy, prawnicy, studenci, ściskając sobie bratnią dłoń.

Kochajmy się! Źródło tej braterskiej miłości jest w Boskiem Sercu Zbawiciela. Aby więc tę miłość wzmocnić, zebrali się w kaplicy przed Sakramentem miłości, wystawionym na tronie wśród płonących świec i wonnych kwiatów. Mszę św. celebruje uroczyście wychowanek salezjański, ks. Majcher; Słowo Boże głosi drugi były wychowanek salezjański ks. Meniec. Przypomina kolegom radość życia, którą niegdyś karmili młode swe serca w zakładzie salezjańskim, a czerpali ją z częstego obcowania z Jezusem. Jakże przekonujemy się o prawdziwości słów:: **„Niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie, o Boże!** Inna grupa byłych wychowanków przy organie wkłada całą duszę w śpiew, aby uwielbić Stwórcę Swego — źródło szczęścia i światła.

Po wspólnem nabożeństwie zebrali się uczestnicy Zjazdu w przygotowanej sali. Obradom przewodniczył wielki nasz Przyjaciel, p. radca Pruszyński. Zjazd zaszczycili swą obecnością: ks. Dr. Antonowicz, ks. prof. Zbaniuszek i ks. prof. Malorny.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Związku, dokonano wyboru: zarządu wydziału, komisji rewizyjnej i sądu polubownego. Prezesem obrano jednogłośnie Józefa Wilka.

Prezes wygłosił następnie bardzo aktualny referat na temat: Zadania Koła B. W. S. w środowisku krakowskiem i podkreślił: 1) Potrzebę pielęgnowania ducha religijnego, ducha żywej wiary. 2) Rozbudzenie pracy oświatowej w Kole przez założenie bibljoteki, urządzanie odczytów i pogadanek. 3) Konieczność niesienia pomocy kolegom bezrobotnym. 4) Założenie kółka dramatycznego i klubu sportowego. 5) „Ognisko", otwarte w Salezjańskim Zakładzie im. Lubomirskiego, niech stanowi ośrodek życia dla wszystkich wychowanków salezjańskich, przebywających w Krakowie i okolicy.

Wspólne zdjęcie fotograficzne, obiad, wesoła rekreacja na dziedzińcu zakładowym wypełniły czas aż do 4 godziny. Potem ożywiona dyskusja nad referatem i przedstawienie teatralne zakończyły ten podniosły zjazd.

W dniach 18, 19, 20 i 21 marca urządziło Koło B. W. S. w kaplicy zakładowej rekolekcje, w których brało udział kilkunastu byłych wychowanków. Przykład to pocieszający i zachęcający dla innych Kół B. W. S.

Tow. „Orlęta".

W życiu Towarzystwa, które skupia w Schronisku starszą młodzież różnych zawodów, znać ruch bardzo intenzywny. **Sekcja piłki** urządza kilka razy w tygodniu treningi na boisku zakładowem; **sekcja dramatyczna** przygotowuje nową dekorację sceniczną i piękny dramat „Żelazna maska"; **sekcja lekkiej atletyki** układa plany do urządzenia krótkiego kursu dla ochotników tego sportu.

Tow. Młodzieży Misyjnej.

Ks. Bosko, pragnąc w zakładach swoich ożywić pracę samodzielną wychowanków, łączył chłopców w różne towarzystwa. Potęguje się przez to bardzo współzawodnictwo wśród młodzieży i wyrabia duch organizacyjny. Obecnie największem zainteresowaniem cieszą się we wszystkich zakładach salezjańskich „Twa Młodzieży Misyjnej". W naszej bursie zawiązało się podobne Towarzystwo 24 stycznia i liczy 25 członków.

Przegląd 50-letniej pracy Salezjańskich Misyj, rozrzuconych we wszystkich częściach świata, obudził i wśród młodzieży pragnienie niesienia pomocy w dziele tak olbrzymiem. „Wszakże i w naszych młodych piersiach — mówił na zebraniu jeden z wychowanków Bursy — płonąć winne serca potężnym ogniem miłości ku Chrystusowi. Modlimy się codziennie: „Przyjdź Królestwo Twoje" — czyż to nie najszczytniejsze zadanie być apostołem dobrego przykładu wśród kolegów?! Czyż to nie wielka rzecz, odmówić sobie jakiejś przyjemności, choćby papierosa, czy cukierka i złożyć grosz na cele

misyjne! A może ktoś z nas usłyszy głos w głębi duszy: „Pójdź za mną“ — czy nie złożymy sił swych i życia w ofierze, by nieść światło wiary poganom“. Zamknął w tych słowach młody apostoł treść zadań Twa Młodzieży Misyjnej, które w szczegółach są przedmiotem referatów na zebraniach, urządzanych co dwa tygodnie Referaty i dyskusje prowadzą sami wychowankowie z wielkiem zainteresowaniem. Wiadomość o śmierci pierwszego Misjonarza Salezjańskiego, ks. kard Cagliero zmarłego 28 lutego przyjęli członkowie z serdecznym żalem. Ofiarowali za spokój jego duszy modlitwy i Komunje św.

Tętno życia Twa M. M., bijące w bursie, przeniosło się już poza mury Zakładu. Trzy tygodnie temu przychodzi do rozmownicy grupa chłopców z VII. kl. szkoły św. Mikołaja i najśmielszy z nich mówi: „Proszę księdza, dowiedzieliśmy się, że w Zakładzie jest Tow. M. M. My też chcemy należeć do niego i pracować coś dla Misji“. Zamiar tak szlachetny urzeczywistniono. Utworzyło się drugie Towarzystwo M. M. im Dominika Savio, liczące 12 członków. Obecnie wszystkie przygotowania skierowano do urządzenia **uroczystej akademji misyjnej** na 18 kwietnia i do wzięcia **udziału w Salezjańskim Kongresie Misyjnym**, który odbędzie się w Lodzi 9 maja.

Kółko abstynentów.

Ruch przeciwalkoholowy, ożywiony w Krakowie przez wielkiego miłośnika młodzieży, ks. Rektora Kuznowicza, wzmaga się z dniem każdym.

I wychowankowie naszej bursy nie chcieli pozostać ostatnimi na polu walki z tym **największym wrogiem zdrowia i szczęścia jednostek i społeczeństw.** 6 lutego przybyli do nas z Centrali Kółek abstynenckich przy ul. Krupniczej p. prof. Krymski i p. sekr T. Olpiński z bardzo pięknym referatem o „zgubnych skutkach alkoholu“. Młodzież z nadzwyczajną uwagą wysłuchała wykładu, urozmaiconego obrazami świetlnymi i tablicami statystycznemi, poczem licznie zaczęła zapisywać się do tej pożytecznej organizacji. Kółko liczy obecnie 45 członków, ma swój zarząd z prezesem Windysem na czele. Co miesiąc urządza zebrania, na których pogłębia wiadomości o korzyściach, płynących z życia abstyneckiego na wyrobienie charakteru, zachowanie zdrowia i t. d.

Harcerze.

„Czuwaj“, ten zew harcerzy rozbrzmiał już i w bursie naszej. A podnieśli go sami wychowankowie. Dwóch z nich, Lisowski Józef i Niziołek Wl., zajęli się zorganizowaniem drużyny, liczącej 24 druhów Mają osobny lokal co niedzielę urządzają zbiórki, ćwiczenia gimnastyczne. Aż serce się raduje na widok tylu młodzieńczych porywów.

„W imię zdrowia".

Niema dziś chyba w Polsce człowieka. któryby nie wiedział, czem dla Państwa i dla Narodu jest silna i zdrowa młodzież. Na wszystkich obywatelach, na rodzicach i wychowawcach w szczególności ciąży wielki i święty obowiązek wychowania silnego i zdrowego pokolenia. Zbrodniarzem wobec Boga i społeczeństwa byłby więc ten, ktoby miał uchylić się lub zaniedbać tego obowiązku.

„Mens sana in corpore sana".

„Zdrowy duch. w zdrowem ciele" — oto rzymska dewiza, wysoko trzymana w tutejszej Bursie. 130 wychowanków pod światłą i rozumną opieką tryska zdrowiem. Niema w Zakładzie żadnych nadzwyczajnych urządzeń, jedynie co do minuty uregulowany tryb życia wedle higjenicznych zasad, skromny, lecz zdrowy posiłek, potoki zimnej wody przy rannem i wieczornem myciu, nieprzebrane ilości zdrowego i zawsze świeżego powietrza i powódź słońca, zalewająca cały Zakład. Wszystko to przyczynia się do spotęgowania radości i pogodnego optymizmu w życiu młodzieży.

Kto smutny i znękany trudami codziennego życia, niech przyjdzie i spędzi wśród młodzieży zakładowej chwil kilka, a wyjdzie stamtąd napewno wesół i młody.

W czasie pogody, zwłaszcza w niedzielę, wszystka młodzież każdą chwilę wolną spędza na olbrzymim dziedzińcu wśród zabaw i gier pożytecznych. W razie zaś sloty w pięknej sali gimnastycznej, bawiąc się ochoczo, krzepi swe ciało na przyszłych obrońców Ojczyzny. Podkreślić należy, że młodzież sama garnie się chętnie ku temu, co piękne i zdrowe, czego najlepszym dowodem jest zawsze pełna sala, w której odbywają się pogadanki higjeniczne.

Przoduje w tym względzie **klub sportowy „Bosko"**, składający się z dwóch drużyn (20). Widząc zgubne skutki, jakie przynosi gra w piłkę nożną w rozwoju fizycznym młodzieży, postanowił uprawiać **sport piłki ręcznej,** koszykówki i siatkówki. W tym względzie poczyniono już przygotowania i oznaczono pola, zakupiono siatkę i piłki i pracuje się nad wyrównaniem boiska.

Ruch muzyczny i dramatyczny.

Nadspodziewanie pomyślnie rozwija się chór i orkiestra. **Śpiewy**, wykonane na uroczystej akademji ku czci Księcia-Metropolity, wzbudziły ogólny podziw, wesołe utwory, śpiewane w czasie przedstawień karnawałowych wypadły bardzo dobrze, a w ostatnich dniach postu wystawione na scenie „Obrazy Męki Pańskiej" pogłębiły w słuchaczach wrażenie, dzięki rzewnym śpiewom kilku pieśni postnych.

Z wielkim zapałem uczą się chłopcy **gry** na instrumentach dętych tak, że przy umiejętnem prowadzeniu p. kapelmistrza, w krótkim czasie wyuczyli się już trzech marszy.

Kółko dramatyczne po „Jasełkach" wystąpiło z wesołą komedyjką „Pan Pegaziński", z operetką „Król pajaców" i z bardzo pięknymi „Obrazami Męki Pańskiej".

Z kroniki.

Dzień 31 stycznia w życiu naszej Bursy zapisał się złotemi zgłoskami.

Uroczystość św. Franciszka Salezego.

Ks. Bosko, ujęty niezwykłą słodyczą i gorliwością o zbawienie dusz św. Fr. Salezego, wybrał Go na patrona Towarzystwa Salezjańskiego, które z natchnienia Bożego powołał do życia dla ratowania młodzieży. Aby lepiej poznać życie i cnoty św. Franciszka, wychowankowie Zakładu przez 9 dni, poprzedzających uroczystość, co rano po Mszy św. czytali wybrane ustępy z życiorysu Świętego. Wieczorem przełożeni polecali na dzień następny wykonanie jakiego szczególniejszego aktu cnoty.

Sama uroczystość wypadła wspaniale. Rano o godz. 8-ej, w czasie Mszy św., przystąpili wszyscy do Komunji św. O godz. 10.30 uroczystą sumę odprawił ks. Dr Maśliński, Regens duchownego Seminarjum śląskiego, a kazanie wygłosił ks. prof. Malerny, salezjanin, wskazując młodzieży w św. Franciszku **niezrównany ideał żywej wiary, czystości anielskiej i ofiarnej miłości.** Uświetnił nabożeństwo chór zakładowy, wykonując po raz pierwszy łacińską Mszę św. Almendigera i dwa okolicznościowe śpiewy do św. Franciszka Salezego, kompozycji kierownika chóru p. Czapli.

Uroczysta akademja ku czci Najdostojniejszego Księcia Metropolity.

Barwne flagi, powiewające z okien Zakładu, brama ozdobiona wieńcami i napisem: „Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pana", korytarze i schody przybrane zielenią i sznurami chorągiewek wskazywały, że poza uroczystością kościelną urządza się jeszcze coś więcej w zakładzie. Cóż to będzie w Schronisku? Kto przyjedzie? — pytano z zaciekawieniem. — Któż to ten błogosławiony, co przybywa w Imię Pana?

— Najdostojniejszy Książę-Metropolita, serdeczny Miłośnik młodzieży, odwiedza Zakład by błogosławić wznowionej pracy dla dobra dusz młodocianych.

W godzinach popołudniowych ruch w Zakładzie wielki. Zbierają się w wielkiej liczbie Goście zaproszeni. Przybywa p. Wojewoda Kowalikowski z b. wicemin. dyr. Dudekiem, p. Naczelnik Niesiołowski i Dr Tomkowicz. Ks. prałat Rospond z ks. kan. Tobiasiewiczem,

ks. dyr. Jeżem, ks. Strauchem, ks. Rosiewiczem i wielu innych Przybywają przedstawiciele Dobrodziejów Salezjajskich z p. radcą Fetterem, p. radcą Fruszyńskim i p. Justyniakową na czele; delegacja Związku B. W. S., Towarzystwo „Orląt“, Związek Młodzieży z Dębnik ze sztandarem.

Radość przepełnia serca wszystkich; oczy zwrócono ku głównej bramie, wyglądają Najdostojniejszego Gościa. Po krótkiem oczekiwaniu stanął między nami Najczcigodniejszy Książę-Metropolita. Wprowadzony do kaplicy przy dźwiękach wspaniałego „Ecce sacerdos“, kompozycji ks. Dr Hlonda, udzielił zebranym uroczystego błogosławieństwa, po którem zeszedł do sali teatralnej, aby tam odebrać hołdy: Zakładu i wychowanków, Pomocników Salezjańskich, byłych Wychowanków Salezjańskich i „Orląt“.

We wszystkich przemówieniach górowała jedna główna myśl, **podnosząca bezgraniczne poświęcenie się Najdostojniejszego Księcia-Metropolity dla dobra wszystkich. „Stał się wszystkiem dla wszystkich, aby wszystkich zaprowadzić do zbawienia“.**

Odpowiedzią na hołdy i życzenia była mowa Księcia-Metropolity, pełna głębokich myśli. „Cieszę się na widok zgromadzonych tu tak licznie zastępów młodzieńczych, wychowywanych w duchu ks. Bosko, pod hasłem: **„Módl się i pracuj“.**

Naszym ideałem praca z Bogiem dla dobra Ojczyzny! Trzeba nam koniecznie wrócić do Chrystusa, który jedynie może dokonać cudu zjednoczenia serc w narodzie“.

Pod znakiem „Praca i poświęcenie“.

Dnia 7 marca odbyła się w Zakładzie uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci jednego z najzasłużeńszych obywateli polskich, twórcy zbawiennych idei Konstytucji majowej, niestrudzonego bohatera pracy i poświęcenia, oraz znakomitego pisarza politycznego, Stanisława Staszica.

Młodzież nasza rękodzielniczo-przemysłowa z niekłamanym podziwem i zapałem spoglądała na te postać tak mizerną ciałem i pochodzeniem, a tak olbrzymią duchem; na tego, który wszystek trud życia u stóp Matki-Ojczyzny złożył, który wolą żelazną i uczuciem płomiennem rozerwał wiążące naród mury ciemnoty i ogłupienia politycznego, a w pracy i poświęceniu dla Ojczyzny założył fundament jej bytu i uszczęśliwienia.

I z pewnością niejedno młodociane serce żywszem zabiło tętnem, widząc, że **jedynie praca i poświęcenie** są tą siłą twórczą, która powoli wzniesie gmach naszej przyszłości. I z pewnością niejedna dłoń młodego rzemieślnika z większą nazajutrz mocą ujęła młot żelazny i z większym zapałem kuła rozpalone ogniwa, **składając młode swe siły i żywot wiośniany na ołtarzu „Pracy i poświęcenia dla dobra Ojczyzny“.**

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.